

В НА РА РА Н О Н О I

В И Т И Т И Т И Т И Т И



di Lisa Moser

# Varsavia

viola di Giacobbe, di

giacobbe di Lisa Moser



di Lisa Moser di Lisa Moser di Lisa Moser di Lisa Moser di Lisa Moser

# polonia

## Il 1968

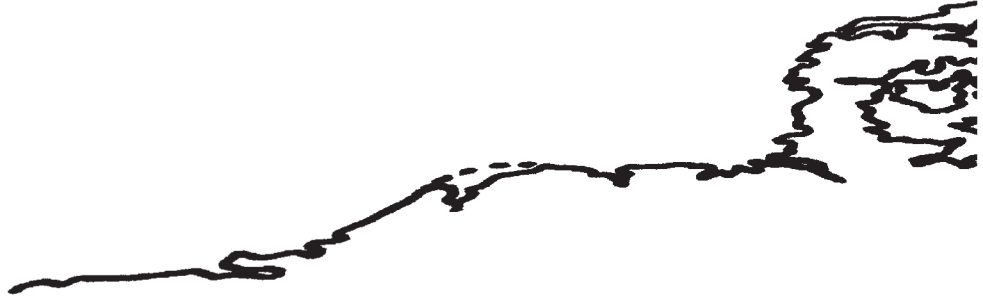
### La fine dell'infanzia, la campagna antisemita

Il nonno diceva «Ma senti che dicono questi bugiardi!» e aggiungeva l'esclamazione *yiddish ahrbch*, che è di per sé un commento sufficiente a tutte le nefandezze. La mamma minacciava papà: «Non verrò più a nessun ballo! Non voglio più vedere i tuoi colleghi, sono tutti falsi!». Questo perché gli amici di papà, da un giorno all'altro, forse per paura di qualche inimmaginabile accusa, gli avevano voltato le spalle. Il mio problema consisteva nel fatto che i figli di queste persone erano i miei compagni di classe, e a me stava succedendo lo stesso. Alcuni dei miei compagni, praticamente da un giorno all'altro, cominciarono ad insultarmi, e devo dire che, in tanti casi, a maltrattarmi erano proprio quelli a cui tenevo di più. Cominciai ad essere sospettoso, mi guardavo allo specchio per scoprire la mia diversità, e mi accorgevo che i miei capelli erano più scuri della media. Gli altri bambini avevano i capelli lisci e grassi, i miei erano – e sono tuttora – ricci e secchi. Intorno a me vedevo soprattutto occhi azzurri e chiari, i miei sono scuri. «Guardalo, è quello lì, non è vero?», ho sentito che una bidella diceva all'altra. Mi sono sentito marchiato, mi tornavano in mente i discorsi sulla guerra che faceva mia mamma, quando mi raccontava di persone che si erano salvate solo perché avevano i capelli chiari e gli occhi azzurri, ovvero avevano “l'aspetto giusto”.

## Koniec dzieciństwa, kampania antysemitcka

Dziadek mówił: „Posłuchaj tylko co ci kłamcy wygadują” i dodawał w jidysz: „abroch”, słowo, które dostatecznie komentuje wszystkie świństwa. Mama odgrażała się ojcu: „Nie pójde już nigdy na żaden bal! Nie chcę więcej widzieć twoich kolegów, oni są wszyscy fałszywi!”. Reakcja mamy była spowodowana nagłym, z dnia na dzień, odwróceniem się plecami przyjaciół ojca, być może zdjętym strachem przed jakimś nieprawdopodobnym oskarżeniem. Moim bezpośrednim problemem był fakt, że dzieci kolegów i przyjaciół ojca z pracy, były moimi szkolnymi kolegami, i wobec mnie zachowywali się podobnie. Niektórzy moi koledzy, praktycznie z dnia na dzień, zaczęli mi wymyślać, i muszę przyznać, że w wielu przypadkach, byli to ci, na których mi najbardziej zależało. Stałem się podejrzliwy, patrzyłem się w lustro, by zrozumieć moją inność i widziałem moje ciemniejsze od innych włosy. Inne dzieci miały proste, tłuste włosy, moje były – i są do tej pory – suche i kręcone. Widziałem wokół mnie przeważnie jasne, niebieskie oczy, moje są ciemne. „Popatrz to ten, prawda?”, usłyszałem rozmowę dwóch woźnych. Poczułem się naznaczony, przypominały mi się wojenne opowiadania mojej mamy, dotyczące uratowanych osób, tylko z powodu posiadania przez nich jasnych oczu i włosów, czyli krótko mówiąc, mających „dobry wygląd”.

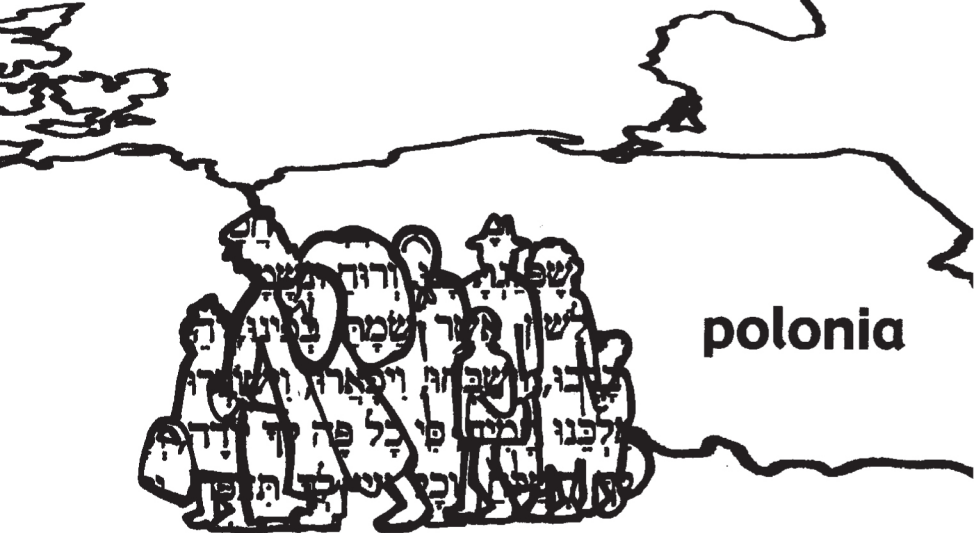
Dopiero po wielu latach, po przyjeździe do Włoch,



Solo dopo tanti anni, una volta arrivato in Italia, mi sono sentito meglio. Tra persone con i capelli e gli occhi simili ai miei.

I mesi e gli anni che seguirono mi costrinsero a essere sospettoso. Ogni sguardo incuriosito, indirizzato verso di me, mi sembrava un'offesa. Se andavo a giocare, si trovava sempre qualcuno che tirava fuori la parola "ebreo". Spesso facevo a botte per questo motivo. D'improvviso mi vietarono di incontrare la mia amichetta Kasia. La motivazione era che ero troppo grande per giocare con una ragazzina. Forse, se questa separazione fosse successa in un periodo più tranquillo, l'avrei vissuta in modo meno traumatico. Allora fu un altro colpo nella lunga serie delle piccole tragedie quotidiane. Molte volte mi è stato consigliato di andarmene dalla Polonia, di andare a vivere in Israele. Certo, là sicuramente la vita sarebbe stata diversa, vissuta in mezzo ad altri ebrei. Ma perché qualcun altro doveva decidere dove dobbiamo vivere io e la mia famiglia?

Da davanti la porta di casa cominciarono a sparire le bottiglie di latte, che il lattaiolo depositava all'alba come di consueto. Evidentemente qualche vicino pensava che a noi era lecito rubare il latte. Ci sparivano anche le lettere dalla cassetta. Sulla porta qualcuno ci disegnava stelle di Davide...



poczułem się pod tym względem lepiej. Pośród osób o włosach i oczach podobnych do moich.

Następne miesiące i lata zmusiły mnie do podejrzliwości. Każde spojrzenie skierowane z zainteresowaniem w moją stronę, wydawało mi się obraźliwe. Kiedy wychodziłem na dwór by się pobawić, zawsze znajdował się ktoś, gotów do zawołania do mnie: „Ty Żydu”. Często białem się z tego powodu. Ni stąd ni zowąd, zabroniono mi się spotykać z moją koleżanką Kasią.

Uzasadniono to faktem, że byłem już za duży, by bawić się z dziewczynką. Może gdyby ta decyzja o naszym rozłączeniu została podjęta w mniej burzliwym okresie, przeżyłbym to spokojniej. Wtedy był to jeszcze jeden cios, ze całej serii, małych codziennych tragedii. Wiele razy radzono mi bym z wyjechał z Polski do Izraela. Jasne, że tam, wśród innych Żydów, życie byłoby inne. Ale dlaczego ktoś ma decydować, gdzie mam żyć, ja i moja rodzina?

Spod drzwi zaczęły nam znikać, przynoszone jak co dzień o świcie, butelki z mlekiem. Widocznie jakiś sąsiad uznał, że nam można kraść mleko. Znikały nam listy ze skrzynki pocztowej. Na drzwiach ktoś narysował Gwiazdę Dawida...